

Jedziesz na wakacje za granicę? Mamy złe wiadomości

Planujesz wakacyjny urlop za granicą? Lepiej zrób wcześniej zapas waluty państwa, do którego jedziesz. Przez szereg różnych okoliczności - sytuację gospodarczą w Ameryce Łacińskiej, politykę ekonomiczną we Włoszech, czy też ryzyko wojny handlowej między USA i resztą świata - dolar się umacnia, a pozostałe waluty w tym, chociażby euro i złotówka będą tracić na wartości.

Wyruszając na zagraniczne wakacje często chcąc zaoszczędzić kupujemy lokalną walutę, czy też euro, albo amerykańskiego dolara, bo często są to waluty respektowane na całym świecie. Poza tym zawsze dobrze mieć przy sobie gotówkę, bo nie zawsze możemy zapłacić kartą, czy mamy dostęp do bankomatu. Poza tym, tak jest też po prostu taniej.

Zazwyczaj zwlekamy z zakupem waluty tuż przed samym urlopem. Nic dziwnego, wszak taki wyjazd to szereg wydatków, zarówno przed i w trakcie. W tym roku warto jednak zdecydować się na to nieco wcześniej. To przez szereg zdarzeń na całym świecie, które powodują, że dolar przybiera na sile, a inne waluty tracą wobec niego.

Weźmy na przykład chociażby euro. Ostatnio Europejski Bank Centralny zasugerował, że pozostawi stopy procentowe dla tej waluty poniżej zera przynajmniej do września 2019 r. Stopy procentowe, czyli jedno z podstawowych i najważniejszych narzędzi wykorzystywanych w polityce pieniężnej.

- Niewykluczone, że ten okres może być wydłużony, gdyż wzrost gospodarczy w strefie euro spowalnia, a to może oznaczać trudności w dojściu inflacji do celu. Tylko w ciągu jednego dnia euro straciło do dolara 2 proc. wartości - pisze Marcin Lipka, analityk serwisu cinkciarz.pl.

Do tego wpływ na euro będzie mieć także sytuacja we Włoszech. Tam nowa koalicja polityczna co chwilę proponuje takie rozwiązania ekonomiczne, które są dosyć kontrowersyjne i wpisują się w populistyczne trendy. Jak propozycja gwarantowanego dochodu w wysokości 780 euro miesięcznie.

Nie bez znaczenia jest też fakt, że nad światową gospodarką wisi widmo wojny handlowej zapoczątkowanej przez USA. Pogorszyły się nie tylko relacje z UE, ale także z Chinami. Jak zauważa Lipka, "nawet jeśli się nie skończy rzeczywistą wojną handlową może pogorszyć nastroje przedsiębiorców, którzy zamiast inwestować będą gromadzić gotówkę".

W takim przypadku będziemy mieć spowolnienie gospodarcze na całym świecie. Najbardziej ucierpią na tym gospodarki tych państw, które uzyskują duże dochody z wymiany handlowej. Wśród nich jest także Polska.

Dla kontrastu w USA wspomniane stopy procentowe zostaną podniesione.

Co to wszystko oznacza dla polskiej gospodarki i złotego?

- Turbulencje gospodarcze na świecie, wysokie stopy procentowe w USA, problemy ekonomiczne niektórych krajów w Unii, czy niechęć do inwestycji w wielu państwach rozwijających się to nic dobrego dla Polski. Może to oznaczać wyraźne spowolnienie wzrostu PKB w Polsce, słabszą

kondycję krajowego eksportu i gorsze perspektywy dla krajowych przedsiębiorstw - zaznacza Lipka.

Najszybciej efekty słabnącej gospodarki zobaczymy właśnie na wycenie polskiej waluty.

- Może to być szczególnie widoczne przy dalszym wzroście kursu dolara na rynkach globalnych i rosnącej skali spowolnienia gospodarczego u partnerów handlowych. W takim scenariuszu niewykluczone jest, że dolar poszybuję w okolice 4 zł, a za franka czy nawet słabe globalnie euro w drugiej połowie roku trzeba będzie płacić o kilkanaście groszy więcej, niż obecnie - podsumowuje analityk.

Dlatego, jeśli wybieramy się na wakacje za granicą warto zrobić zapas gotówki już teraz, zwłaszcza euro czy dolara.